№ 145. Łódź Piątek 4 czerwca 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.50

Adres Redakcji i Administrăcji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Sukcesy polskich wojsk w walkach z bolszewikami.

Owocna akcja oddziałów ukraińskich.

Warszawa, 3 czerwca. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 3 b. m.

Na froncie między Dźwiną a jeziorem Pielik toczą się zacięte i wszędzie pomyślne dla nas walki. Wojska nasze zdobyły tam szereg miejscowości.

Na południe od Bobrujska, w rejonie Lubacza, próby nieprzyjacielskie sforsowania Berezyny zostały udaremnione.

Na południe od Kijowa grupa wojsk naszych, które zajęły Rzyszcze, rozwijając swoje przedsięwzięcia, rozbiła oddziały nieprzyjacielskie i zajęła stację Olszanicę, biorąc kilkudziesięciu jeńców, kilka karabinów maszynowych i znaczny tabor kolejowy.

Na przyczółku mostowym Kijowa, piechota nasza zajęła brawurowym atakiem Tierbuchowę, biorąc jeńców i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty,

W rejonie Pogrobyszcza jazda nieprzyjacielska zaatakowała nasze kolumny taborów. Obsługa taborów nietylko że atak ten odparła, ale, przeszedłszy do kontrakcji, zdobyła dwa karabiny maszynowe i kilkanaście koni.

Oddziały wojsk ukraińskich w energicznej kontrakcji wyparły nieprzyjaciela ze wsi Worki i Kietrosy.

W ostatnich walkach kawalerji polegli śmiercią bohaterską porucznik Henryk Plater z I pułku ułanów i podporucznik Zaborski z XVII pułku ułanów.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generaln.
Kuliński generał podporucznik.

Komisarz kościelny na okręgi plebiscytowe.

Warszawa, 3 czerwca. (PAT). Nuncjusz apostolski w Polsce monsignore Achiledes Ratti mianowany został dekretem stolicy apostolskiej z dnia 20 kwietnia r. b. wysokim komisarzem kościelnym na okręgi plebiscytowe Górnego Śląska i Prus Wschodnich i Zachodnich.

Głos francuski o Polsce.

Paryż, 3 czerwca! (PAT) Havas. „Journal“ zamieścił obszerny artykuł pod tytułem „Polska w niebezpieczeństwie“. Autor artykułu Bidou rozważa położenie Polski wsuniętej między Rosję, Niemcy i Czechy. Stwierdza, że Niemcy pertraktują z Łotwą i Litwą, celem stworzenia mostu między Niemcami, a Rosją. Podkreśla naprężenie stosunków z Czechami, które dążą do związku z sowietami. W zakończeniu Bidou podkreśla ciężką sytuację Polski.

Premjer czeski o kwestji cieszyńskiej.

Cieszyn, 3 czerwca. (PAT) Premjer Tuszar w expose wygłoszonem w parlamencie czeskim złożył następujące oświadczenie odnośnie do kwestji Cieszyna: Znany jest panom konflikt, który niestety tak się zaostrzył w ostatnich dniach. Zaraz przy rokowaniach pokojowych żądaliśmy, aby koalicja oddała nam obszar cieszyński, do którego mamy prawo historyczne i gospodarcze. Polacy stanęli wówczas na stanowisku plebiscytu, teraz jednakże widzą, iż znaczna większość ludności oświadczy się przy plebiscycie za nami i robią wszystko, co tylko mogą, aby plebiscyt uniemożliwić.

Wzywamy przeto koalicję, aby skoro plebiscyt zarządziła, starała się o to, aby życie i zdrowie ciężko nawiedzonej ludności na obszarze plebiscytowym nie było niszczone i wydawane na łup niekulturalnych aktów. Nie żywimy do polaków nieprzyjaznych uczuć. Ze wszystkimi krajami chcemy żyć w przyjaznych stosunkach.

Stanowisko Francji względem Rosji.

Wiedeń, 3 czerwca. (PAT). Rad. Jak donosi „Mittagszeitung“ z Kopenhagi, francuski ambasador w Londynie wręczył notę swego rządu rządowi angielskiemu, że rząd francuski nie zamierza odstąpić od swej dotychczasowej polityki w stosunku do rządu sowietów. Z tego powodu jest zbytecznym upełnomocnienie przedstawiciela Francji do rokowań z Krassinem, o co Anglja zwróciła się do Francji. Francja domaga się zapłaty przez Rosję dawnych długów, poczem dopiero mogłaby przystąpić do rokowań gospodarczych. Rząd belgijski stanął na stanowisku rządu francuskiego. Prasa francuska oburza się na przyjęcie Krassina przez Lloyd Georgea i przez rząd angielski i zarzuca Lloyd Georgeowi, że złamał on umowę z państwami koalicyjnemi.

Przeciwko bolszewickiej akcji w Persji.

Lyon, 3 czerwca. (PAT). Rad. Książe Sirussi, perski minister spraw zagranicznych, bawiący obecnie w Londynie, przesłał list do sekretarjatu Ligi narodów, w którym prosi o protektorat Ligi przeciw agresywności bolszewików

Rozpaczliwe położenie sanitarne Petersburga.

Wiedeń. 2 czerwca. (PAT) — Radjo Wied. B. K. donosi z Helsingforsu, że generalny pełnomocnik Czerwonego Krzyża, profesor Seidler, zwrócił się do Związków Czerwonego Krzyża we wszystkich krajach z prośbą o wysłanie do Petersburga międzynarodowych sanitarjuszy, oraz środków leczniczych, bowiem stan tego miasta jest rozpaczliwy.

Panujący katoliccy o papieża.

Wiedeń. 2 czerwca, (PAT) — Radjo. Wied. B. K. donosi z Rzymu: Papież zgodził się na to. aby panujący katoliccy składali wizyty w Kwirynale. Pierwszym katolickim panującym, który odwiedzi króla włoskiego w Kwirynale, jest król hiszpański Alfons.

Walka ze spekulacją we Francji.

Lyon, 3 czerwca. (PAT). Rad. Izba francuska wyznaczyła komisję składającą się z 45 członków, która ma badać zyski, jakoteż ścigać wszelkiego rodzaju spekulantów.

Komisja wystąpi przeciw wszelkim możliwym spekulacjom, które mogły powstać w czasie wojny i które prowadzą się obecnie. Otrzyma ona od Izby potrzebne pełnomocnictwo i wystąpi przeciw znanym spekulantom.

Podatek od widowisk we Francji.

Lyon, 3 czerwca. (PAT). Rad. Senat francuski uchwalił ustawę, wedle której teatry, koncerty symfoniczne i kabarety mają opłacać podatek w wysokości 60 proc. od dochodu brutto. Sale muzyczne, wyścigi kolarskie, piesze, wioślarskie, zawody szermiercze i bilardy mają płacić 15 proc. od dochodu brutto, kinoteatry 10 do 15 proc. od dochodu brutto, stosownie do wysokości dochodów.

Eksport węgla z Anglji.

Paryż, 3 czerwca. (PAT) Havas. Wywóz węgla angielskiego ograniczono do ilości 20 miljonów ton rocznie, z czego 40 proc. przyznano Francji, 20 proc. Włochom, a jedynie reszta może być sprzedana w wolnym handlu.

Przygotowania do przewrotu reakcyjnego w Niemczech.

Wiedeń, 3 czerwca. (PAT) Radjo. B. K. donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt“ podaje, iż od przedwczoraj koncentrują się koło Erkner i Fangschiensse (?) resztki wolnych korpusów. W Poczdamie mają się podobno gromadzić wojska bawarskie. Książe August Wilhelm Hohenzollern ma odgrywać w tem całem przedsięwzięciu szczególniejszą rolę. W niedzielę ma się rozpocząć akcja. Wszyscy pacyfiści i przedstawiciele partji lewicowych mają być uwięzieni. Aby utrzymać w spokoju robotników, ma się im dostarczyć obficie środków żywności. Ma być również dokonany szereg pogromów.

Polityka zagraniczna.

Ciężary państwowe.

Wedle obliczeń przewodniczącego komisji budżetowej francuskiej p. Raberti, na głowę każdego obywatela Francji przypada 453 fr. podatku, w Anglji 526 fr., w Stanach Zjednoczonych 272 fr., a we Włoszech 228 fr.

Misja gruzińska w Paryżu.

W Paryżu bawi misja gruzińska z ministrem skarbu p. Kandelaki na czele, mająca nawiązać stosunki ekonomiczne z państwami europejskiemi.

Powrót jeńców niemieckich z Rosji.

Rząd estoński zezwolił na przejazd jeńców państw centralnych z Rosji. Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża zajął się organizacja powrotu jeńców i założył stacje dezynfekcyjne w Narwie. — Tygodniowo przejeżdżać mają trzy transporty jeńców.

Sprawa Ukrainy w San Remo.

— Spóźniona korespondencja, przesłana „Hrom. Dumce“ w San Remo, mieści między innemi wiadomość, iż „Francja obawia się odpowiedzialności, którą Polska chce przyjąć na siebie co do Ukrainy. Anglja, a z nią i Włochy, nie zajmują wrogiego stanowiska wobec państwowości ukr. ale pragnęły widzieć widoczny znak tej państwowości na terytorjum Ukrainy, a nie tylko poza jej granicami.

Sam fakt istnienia państwa ukraińskiego nie kłółby już w oczy, tylko potrzeba podeprzeć go jakimś realniejszym czynem. Przypuszczają, iż w sprawie cieśniny dardanelskiej zainteresowaną byłaby też Ukraina. Sprawy Galicji wsch. nie załatwiono i powiadają, że ententa dużo jeszcze ma czasu na to.

Nowiny w kilku słowach.

— Konferencja w Spaa odbędzie się dnia 21 czerwca. Rząd włoski zgodził się na tę datę.

Poprawa naszej waluty.

Minister skarbu Wł. Grabski na specjalnej konferencji informował onegdaj przedstawicieli przemysłu, handlu, giełdy, ziemiaństwa i prasy o obecnym stanie skarbu polskiego. Minister patrzy się w przyszłość jaknajpogodniej. Zdaniem jego kryzys nasz jest obecnie zażegnany.

Sprawdzianem tego jest kurs marki niemieckiej. Marka polska od połowy maja zaczęła się podnosić, a choć marka niemiecka dzięki olbrzymiemu nagromadzeniu towarów w Niemczech uległa w ostatnich dniach na wszystkich rynkach znacznej zwyżce, marka polska przemogła ten wzrost i kurs marki niemieckiej na naszym rynku obecnie znacznie spadł.

Taki wzrost kursu naszej marki usposabia optymistycznie, zwłaszcza że dzieje się to w kraju, który poniósł 73 miljardy strat wojennych, podczas nowej wojny, której ciężary coraz bardziej pozostawiane są własnym siłom i przy ciągłej jeszcze niewspółmierności importu i eksportu.

Dla poprawy waluty ministerjum wprowadziło i wprowadza szereg zarządzeń, jak wykup koron bez ich stemplowania, przez co uniknięto strat z powodu praktykowanych gdzieindziej fałszywych stempli, wyeliminowanie 10 tys. koron., wycofanie rubla jako znaku płatniczego, gromadzenie złota i srebra przez skup tych metali, jak i walut równoznacznych złotu; do tegoż celu prowadzą zakazy importu wielu towarów, jako też zarządzenia w zakresie eksportu cukru, towarów włóknistych oraz drzewa.

Najważniejszym jednak zabiegiem finansowym są wysiłki w celu ograniczenia dotychczasowych emisji banknotów. I oto dzięki zwiększeniu podatków i dochodów państwowych, oszczędnościom w wydatkach, a nadewszystko dzięki rozpoczęciu lokowania pożyczki państwowej emisja majowa banknotów spadła do 1,7 miljarda, wtedy gdy w kwietniu wynosiła 5 i pół miljarda, w marcu 4 miljardy, w lutym 2 i pół, a w grudniu 1 miljard.

Ten nadspodziewany rezultat osiągnięty z samego początku umieszczania pożyczki państwowej, zapewnia i powodzenie pożyczki i istotną poprawę stanu naszego skarbu.

Z komisji sejmowych.

Komisja komunikacyjna.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji komunikacyjnej jednogłośnie uchwalono przydzielić żeglugę rzeczną i napowietrzną do min. komunikacji. Jeden z referentów min. rob. publicznych oświadczył, że część statków, należących do Państwowej Żeglugi, należałoby zwrócić ich właścicielom, br. Fajansom, na co pos. Moraczewski w ostrej formie zwrócił uwagę, że oddanie majątku państwowego prywatnej firmie, traktować należy jako bezprawie, a ministra, który ośmieliłby się coś podobnego uczynić, powinno się oddać pod sąd. Może być wypłacone pewne odszkodowanie firmie br. Fajans, nigdy zaś nie można oddać im majątku państwowego.

Pozatem komisja rozpatrywała sprawę udzielenia koncesji na budowę wązkotorowej kolejki Warszawa—Rawa i tramwaju elektrycznego Warszawa—Żyrardów. Min. kolei żelaznych zwróciło się do komisji o opinję, ponieważ o koncesję Warszawa—Rawa ubiega się związek sejmików pow. województwa warszawskiego, a o koncesję na tramwaj tow. „Siła i Światło“, operujące dużym kapitałem zagranicznym i obie te grupy wzajemnie się zwalczają i konkurują między sobą.

Pos. Moraczewski, zwrócił uwagę, że sprawa nie należy do Sejmu, który winien wydawać opinję o koncesjach na koleje główne, a do sejmu wojewódzkiego. Zresztą inicjatywę sejmików należy poprzeć jako pierwszy samodzielny krok samorządów na drodze budowy dróg komunikacyjnych, popierać trzeba również sprawę budowy tramwaju, na który spadnie główny ciężar ruchu osobowego, podczas, gdy kolejka ułatwi aprowizację stolicy. Stawia wniosek, aby Min. Kolei ułatwiło budowę kolei Warszawa—Rawa i udzieliło koncesji na budowę tramwaju.

Obecni na posiedzeniu posłowie z prawicy: Marylski, Majewski i de Rosset popierali tow. „Siłę“ i „Światło“ przeciwko samorządnym instytucjom.

Warszawa.

Tragiczna śmierć.

(w) Onegdaj około godz. 6 rano na podwórzu domu przy ul. Kopernika 31, żona dozorcy znalazła zwłoki 84-letniej Oktawji Chmielewskiej, matki wiceministra rolnictwa Zyg. Chmielewskiego.

Z przeprowadzonego dochodzenia przypuszczać należy, że staruszka która w ostatnich czasach cierpiała na ataki sercowe, musiała zaraz po wstaniu ze spoczynku otworzyć okno i dostawszy nagle ataku sercowego, straciła równowagę i wypadła z drugiego piętra na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu.

Sytuacja finansowa w Anglji.

Ogłoszone zostały w prasie angielskiej wyniki cyfrowe za cały ubiegły rok budżetowy. Dają one obraz następujący:

Wydatki od dn. 1.4. 1919 do dina 31.3 1920 wynosiły 1.666,7 miljonów funt. sterl. — Dochody 1.839,6 miljon. funt. sterl. W drodze pożyczek otrzymano 826,2 miljonów funtów sterl.

Wynika z tego, że dochody w roku ubiegłym dosięgły przeszło 80 procent ogólnych wydadków, podczas kiedy za cały czas od dnia 1.8. 1914 do dnia 31,3 1920 stosunek wpływów do rozchodów państwa był następujący:

Wydatki wyniosły 11,029 miljonów funtów sterl. Dochody 3,910 miljonów funt. sterl. — W drodze pożyczek otrzymano 7,119 miljon. funt. sterlingów.

Okazuje się zatem, że z całego ciężaru finansowego lat wojennych i pierwszego roku powojennego dochody bieżące, powiększone głównie przez podwyższenie podatków, pokryły blisko 36 pr., podczas kiedy 64 proc. wydatków pokrytych zostało z pożyczek.

Cyfry te wykazują jasno ogromny wysiłek finansowy, jaki Anglja już w ciągu wojny uczyniła, i przedstawiają się niewątpliwie znacznie pomyślniej niż odnośne cyfry np. dla Francji. W porównaniu z niemi rok budżetowy ostatni, w ciągu którego już przeszło 80 procent wydatków z dochodów pokrytych było, wykazuje jeszcze dalsze, bardzo poważne polepszenie. W rzeczywistości jednak nie było ono tak znaczne, jak z cyfr powyższych wynika, gdyż do dochodów za rok 1919-1920 włączonych zostało również 228,5 miljonów zysków ze sprzedaży i likwidacji państwowych zapasów wojennych, wojskowych i innych. Zysk to o charakterze oczywiście jednorazowym i dlatego nie powinien był być włączonym do dochodów bieżących. To też po odliczeniu go wyniki finansowe za rok budżetowy ubiegły okażą się w świetle mniej korzystnem. Dochody, wynoszące 1,111 miljonów fut. sterl. pokryły wydatki zaledwie w stosunku dwuch trzecich.

Rezult ten nieco gorszy jest jeszcze, niż wynikało z obliczoń budżetowych jakie przez kanclerza skarbu—po poczynieniu pewnej rewizji w pierwotnym planie finansowym — przedłożone były Izbie Gmin w październiku roku zeszłego i podawały oczekiwany niedobór w sumie 473,6 miljonów funt. sterl., wywołując wtedy bardzo poważne zaniepokojenie w parlamencie i opinji.

Z cyfr tych wynika, że niewspółmierność pomiędzy rzeczywistymi dochodami bieżącymi państwa a jego rozchodami jest wciąż jeszcze bardzo znaczna, aczkolwiek według zdania wybitnych finansistów naród angielski doszedł już do ostatecznej granicy swej zdolności podatkowej. Bliższe szczegóły co do tego podają następujące cyfry (w miljonach funtów sterlingów):

W roku budżetowym 1919-20 przyniósł podatek od dochodów 859, podatek od zysków wojennych 290, podatek od spadków 41, cła 149, stemple 23, akcyza i inne podatki pośrednie 133.

Same podatki bezpośrednie przyniosły zatem sumę, równającą się —według parytetu — 17 miljardom franków, t. j. mniej więcej tyle, ile wynieść ma całkowity dochód, preliminowany przez Francję w nowym roku budżtowym, już po zaprowadzeniu teraz nowych bardzo znacznych podatków. W stosunku do roku poprzedniego angielskie podatki bezpośrednie powiększyły się o 84 miljonów funt. sterl., podatki pośrednie i cła nawet o 132 miljony. W roku budżetowym 1919-20 przypada z obydwuch kategorji podatków na głowę obywatela angielskiego razem mniej więcej 20 ft. sterlingów.

Jeżeli mimo tak ogromnych ciężarów, jakie naród angielski wziął na siebie, dochody państwa jeszcze nie wystarczały, aby pokryć całkowite jego bieżące zapotrzebowanie, to oczywistą przyczyną tego była nadmierna wysokość wydatków. W porównaniu z normalnym budżetem powojennym który rok temu dla przykładu cyfrowo ustalony został przez kanclerza skarbu, oraz z budżetem przedwojennym przedstawiają się one na nowy rok 1920-21 następująco (w miljonach funtów sterlingów).

	Rok 1920-21	Rok nor.	Rok 1912
Armja oraz lotn.	146	75	29
Marynarka	84	60	51
Admin. cywilna	557	300	92
Odsetki od długu państwa	400	373	36
	1.187	808	208

Jak się okazuje, wydatki preliminowe na r. 1920-21 są blisko 30 proc. mniejsze niż w r. 1919-20, ale do oczekiwanego budżetu „normalnego“ jeszcze Anglji daleko: cyfry, preliminowane na nowy rok, przewyższają go prawie o 50 pr. Przedewszystkiem siła zbrojna państwa wymaga jeszcze nakładów o blisko 100 miljonów ft. sterl. większych, niż są normalnie przewidziane, jakkolwiek w porównaniu do roku poprzedniego już pewne redukcje nastąpiły. Pozatem administracja cywilna pochłania sumy ogromne, wynoszące prawie trzykrotnie tyle, ile cały budżet przedwojenny, a jednocześnie prawie dwukrotnie tyle, ile ma ona kosztewać „normalnie“ po wojnie.

Te niezwykle wysokie wydatki na administrację cywilną tłomaczą się głównie wprowadzeniem po wojnie do budżetu pozycji następujących (w miljonach funtów sterlingów):

Subwencja, płacona kolejom żelaznym mimo podwyższenia przez nie taryf . .	23
Niedobór z eksploatacji kopalni węgla	15
Subwencje dla obniżenia ceny chleba	45
Pożyczki państwom sprzymierzonym	36
Pensje	123

Sumy powyższe związane są jeszcze w znacznym stopniu z wojną i muszą dlatego być uważane za nadzwyczajne, aczkolwiek usunięcie ich całkowite zapewne nie prędko da się przeprowadzić. Ale nawet po ich odliczeniu administracja cywilna wymaga jeszcze nakładów przeszło trzykrotnie większych niż przed wojną. To też właśnie konieczność tych zwiększonych wydatków jest w opinji bardzo krytykowaną; zaś w parlamencie przywódca liberałów i b. premjer, a zarazem główny antagonista Lloyd Georga, sir Asquith, którego wybór w okręgu Paisley przed kilku tygodniami uważanym był za oznakę bliskiego zmierzchu obecnego gabinetu koalicyjnego, skierował też z powodu tych nadmiernie wysokich wydatków na administrację główne ostrze ataku swego na rząd. Utrzymywał on, że od czasu wojny zakorzeniła się w Anglji istna manja biurokratyzmu, polegająca na tworzeniu coraz to nowych urzędów i wymagająca coraz liczniejszych sił urzędniczych. Parlament żąda stanowczo, żeby był temu jaknajprędzej kres położony, gdyż inaczej sanacja finansów państwowych będzie niemożliwą.

Odpierając te zarzuty, kanclerz skarbu, Austen Chamberlain, tłumaczył się, że winę za powiększenie wydatków na administrację cywilną pono nietyle rząd, ile sam parlament, który nieustannie nowe otwiera kredyty, nie dbając o ich pokrycie. Minister zapewniał, że w nowym roku budżetowym dążyć będzie za wszelką cenę do tego, aby unikać zaciągania jakichkolwiek nowych pożyczek w celu pokrycia bieżącego zapotrzebowania państwa.

Wobec niemożności dalszego ograniczenia wydatków konieczném będzie zatem dalsze jeszcze podwyższenie podatków i przewidywaną jest w tym celu ewentualnie jednorazowa danina od majątku. Sprawa tej daniny znajduje się obecnie w stadjum rozważań, tak że dopiero za parę tygodni budżet uzupełniający, przedstawiający plan dochodów państwa w roku finansowym 1920|21 będzie parlamentowi przedłożony. Plan ten w każdym razie ma być w ten sposób skonstruowany, aby po pokryciu wydatków pozostała jeszcze nadwyżka dla częściowej spłaty długów.

Stan długów państwow. Anglji wynosił w dn. 10 kwietnia 1920 r. 7.967 miljonów funtów sterlingów, z tego 1.818 miljonów długu zagranicznego.

Dług wewnętrzny w większej części zamienionym już jest na skonsolidowany dług długoterminowy. Dług krótkoterminowy w podanym terminie wynosił jednak jeszcze prawie 1.500 milj. ft. sterl. i był źródłem nieustannych dla rządu trosk, gdyż niesłychany ze strony publiczności popyt na wysoko procentujące się emisje prywatne utrudniał lokowanie na rynku jakichkolwiek bonów skarbowych. Była to też jedna z przyczyn podniesienia oficjalnej stopy dyskontowej do 7%. Podniesienie to atoli zmusiło jednocześnie zarząd skarbowy do wydania najświeższej emisji swoich krótkoterminowych bonów aż na 6½%. Tak drogo rząd angielski przez cały czas wojny, a tem mniej przed tem, pieniędzy nie pożyczał.

Dług państwowy Anglji zrównoważony jest w części przez należności jej z czasu wojny u państw sprzymierzonych w wysokości 1,666 miljonów funtów sterl. i u kolonji w wysokości 186 miljonów. Należności te rząd przyjmuje jednak tylko w 50% ich wartości nominalnej, co zupełnie jest zrozumiałem, skoro największym zagranicznym dłużnikiem skarbu angielskiego jest Rosja na sumę 568 miljonów ft. szterl. Inne państwa sprzymierzone winne są Anglji (w milj. ft. sterl.): Francja 470,5, Włochy 470, Belgja 86,5, Serbja 20, Grecja, Portugalja i Rumunja—razem 51. Do sumy tych długów doliczony jest procent za czas wojny w stosunku 5 proc. rocznie—z wyjątkiem długu Belgji i Serbji (do zawieszenia broni).

Generał Szeptycki o Pożyczce Odrodzenia.

„Wojować łatwo, zwyciężać miło, ale zwyciężyć można tylko wspólnym wysiłkiem i zasileniem Skarbu przez nabywanie Pożyczki Odrodzenia“.

(—) Szeptycki
Generał Artylerji i Dowódca Armji.

U Maksyma Gorkija.

Maksym Gorkij jest dziś w Rosji zagadką. Wielki pisarz jest bolszewikiem? Czy przeciwnikiem bolszewizmu? Jedni twierdzą to, drudzy tamto. P. Albert Londres, korespondent „Exscelsiora“ w Rosji sowieckiej, będąc w kwietniu w Petersburgu, postanowił rzecz tę stwierdzić.

— Czy nie czytał pan przemówienia Gorkija na uroczystość imienin Lenina?—spytała francuza pewna dama. — Powiedział wtedy Gorkij, że Lenin będzie w historji Europy większą postacią, jak Napoleon. Bonaparte przy pomocy swych armji zdobył tylko część Europy. Lenin swemi ideami zapładnia cały świat.

Zresztą dokoła wielkiego pisarza rosyjskiego utworzyła się wprost legenda. Dzięki Gorkiemu ludzie wychodzą, dzięki Gorkiemu arystokraci zostali wyrwani z rąk katów chińskich już, w chwili egzekucji, dzięki niemu, uczeni, profesorowie, pisarze mają co jeść... Takie wieści krążą dokoła postaci pisarza rosyjskiego.

W mieszkaniu Gorkija.

Popularnemu pisarzowi pozostawili bolszewicy nietknięty apartament. Nie zabrano mu mebli, nie zarekwirowano pokoi, by oddać je proletarjatowi. Był traktowany jak pan. U niego też gromadzą się towarzysze od pióra, malarze, rzeźbiarze i t. p. A jego jadalnie to istny table d'hote. Pełno zbiegów siedzi tu swobodnie przy stole.

Godzina 11 i pół w nocy wchodzi Gorkij. Włosy na jeża, czarne, oczy żywe, wysoki mężczyzna, szeroki w ramionach, pewnym krokiem zbliża się ku nam. To napewno pierwszy człowiek, od czasu, jak jesteśmy w Rosji, którego widzę pewnego siebie. Oto wreszcie człowiek, który nie robi wrażenia obitego psa, czujnie nasłuchującego co się wkoło niego dzieje. Żyje spokojnie, a głos jego dzwoni donośnie i swobodnie.

— Nie, mogę pana zapewnić, nie jestem komunistą.

— A więc może jest pan bolszewikiem?

— Bolszewizm, to komunizm; nie jestem zatem bolszewikiem. Pan mnie pyta — mówi spokojnie Gorkij — czy nie odczuwam potrzeby mówienia, czy nie mam do poczynienia jakichś wyznań. Przedewszystkiem chciałbym moje oświadczenie wystosować do mego narodu rosyjskiego, który ubóstwiam. Ale obecnie nie mogę. W tej chwili nie mam ani wolności słowa, ani swobody pióra. Poczekam. A nie chcę, by inny naród wiedział wpierw to przed moim własnym, co chcę i mam do powiedzenia.

— Pan współpracuje z bolszewikami jednak, pan jest z nimi w stosunkach?

— Tak, jestem dyrektorem jednej z ich instytucji. Nie brak im dobrych idei. Gdyby nie brak środków do zrealizowania tych idei, poszlibyśmy naprzód. Zresztą w zakresie sztuki, literatury, wychowania są oni odważni. Sprzedają. W zakresie hygjeny, zdrowia publicznego dążą oni najusilniej do pracy dla dobra ogólnego. W sumie niebrak im ani serca, ani inteligencji.

„Ja kieruję dwiema firmami wydawniczemi. Celem ich jest dostarczyć narodowi, który nie włada innym językiem, jak tylko rosyjskim, arcydzieł zagranicy. Robimy przekłady z francuskiego, angielskiego, niemieckiego, chińskiego i t. p.

— A co pan sądzi o biernej opozycji chłopa rosyjskiego?

— Wieśniak rosyjski, to fala, która wzbiera.

— Czy wierzy pan, że to wszystko może trwać dalej?

Gorkij w odpowiedzi wznosi oczy do góry i wzrusza ramionami.

— A czy napisał pan nowe dzieło w ciągu tych dwuch straszliwych lat?

Tonem obojętnym, ze wzrokiem, utkwionym gdzieś w dal, Gorkij odpowiada cicho:

— Niet...

Ciekawe zjawiska plebiscytowe.

Wiemy, jakie rzeczy dzieją się na Śląsku cieszyńskim pod okiem komisji alianckiej, która — dla poskromienia teroru czechów — zawiesza stan wyjątkowy przeciw polakom. — Wiemy też, jakich sztuczek używają czesi dla rozbicia jedności wśród polaków tam, gdzie nie udaje się im rozbić tej jedności pałkami. Oto wyhodowali sobie Koździonia, który ze swej strony wyhodował sobie „partję“, a ta, głosząc się „Ślązakami“, popiera czechów w ich duszołapskich zabiegach.

Musi też na Śląsku cieszyńskim być dużo ludzi, którzy siedzieli dotąd na dwóch stołkach: polskim, gdy polacy byli górą, a czeskim, gdy czesi potrafili jakąś okolicę sterroryzować. Dowodem tego są pojawiające się w pismach polskich na Śląsku ogłoszenia w dziale płatnych inseratów, w których ludzie różnych zawodów wypierają się wspólności z czechami. Mamy np. „Dziennik Cieszyński“, zawierający kilka takich ogłoszeń, które podajemy bez żadnych poprawek:

Oświadczenie. Ja, niżej podpisany, oświadczam niniejszem, że nie należę do żadnej Polsce, wrogo stojącej organizacji i że nie pracuję i nie będę pracować na niekorzyść sprawy polskiej. Również oświadczam, że nie byłem wrogiem klasy robotniczej, ale zawsze i wszędzie ją zastępowałem i wspierałem. Sibica, dnia 20 maja 1920. Emil Szczygieł.

Oświadczenie. Oświadczam, że agitacją na rzecz czechów się nie zajmuję, przeciwnie, że uważam się za polaka i nigdy zdrady się nie dopuszczę i moje obowiązki wobec ludu polskiego wykonam w całej pełni. W Cieszynie, dnia 21 maja 1920. Kristian Piotr, maszynista kol., Jabłonków.

Oświadczam publicznie, że jestem polakiem, że polityki koździoniowskiej nie uprawiam, ani też żadne stosunki z czechami mnie nie łączą. Będę ścigał każdego sądownie, ktoby mnie o te zbrodnicze czyny posądzał. — Paweł Chmiel, stolarz w Nierodzimiu.

Ludzie w różnych miejscowościach zapewniają, że są dobrymi polakami, że nigdy przeciw polskości nie występowali, że nie utrzymują stosunków z czechami. Są to chyba dostateczne świadectwa, jeżeli wogóle jakie były jeszcze potrzebne, jakie są prawdziwe zapatrywania ludności na Śląsku przynajmniej tam, gdzie nie stoją bezpośrednio pod grozą natychmiastowej zemsty czeskiej. Takie świadectwa są naprawdę daleko więcej warte, niż wszystkie puszczane przez czechów w świat bajki o ich „prawach“ do Śląska.

Od Wydawnictwa

P. T. Prenumeratorów „Głosu Polskiego“ prosimy o

bezzwłoczne

wpłacenie prenumeraty za miesiąc czerwiec, a to tem bardziej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty nowej wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dn. 5 czerwca b. r., zniewoleni będziemy wstrzymać dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Prenumerata dziennika „Głos Polski“ z dniem 1. VI, 1920 roku wynosi miesięcznie:

w Łodzi	Mk. 35.
z odnoszeniem do domu	„ 40.
na prowincji	„ 45.
zagranicą	„ 60.

Egzemplarz pojedyńczy „Głosu Polskiego“ kosztuje **1 mk. 50 fen.**

Z dniem 1-ym czerwca wszystkie ogłoszenia w „Głosie Polskim“, z zachowaniem dotychczasowych cen, obliczane będą na nonparel, zamiast, jak dotychczas, na petit.

Przeciwko „połowicznej“ sukni.

Proboszcz z Villeneuve-Saint Georges (pod Paryżem) umieścił w dzienniku miejscowym następujące ogłoszenie: „Szczerze współczując cierpieniom młodych panien, które przy obrządku ślubnym zadowolić się muszą połową sukni, pozostawiającej obnażone piersi i ramiona proboszcz miejscowy wystarał się o sukno przedniego gatunku, przechowywane przezeń w zakrystji i przeznaczone do obrządków ślubnych dla młodych panien, o ile one ubrane będą zbyt lekko i zachodzić będzie obawa „że przeziębią się w kościele“.

Związek miast za bezwzględnym sekwestrem.

Na posiedzeniu zarządu Związku miast w dniu 29 maja r. b. w Warszawie, wobec toczących się w Sejmie debatów nad planem aprowizacji ludności bezrolnej zapadła następująca uchwała:

Na walnem, grudniowem zgromadzeniu delegaci miast Polski wypowiedzieli się za bezwzględnym sekwestrem wszystkich ziemiopłodów. Od czasu tej uchwały, zakomunikowanej rządowi, aprowizacja miast uległa jeszcze pogorszeniu, wywołanemu niezdrowemi stosunkami w dziedzinie handlu środkami spożywczymi. Wobec tego zarząd Związku miast jako przedstawiciel wszystkich miast Rzeczypospolitej zwraca się do Sejmu Ustawodawczego, aby słusznemu i jednomyślnemu żądaniu całej ludności miast i ludności bezrolnej, stanowiącej olbrzymią część narodu stało się zadość i aby na rok 1920|21 został uchwalony bezwzględny sekwestr wszystkich ziemiopłodów, który jedynie zapobiedz może wygłodzeniu ludności bezrolnej i ogólnej katastrofie aprowizacyjnej.

Nawet gdyby spodziewany przez niektórych urodzaj dał Polsce dostateczną ilość zboża, co nie jest rzeczą pewną, sekwestr będzie jedynym środkiem sprawiedliwego unormowania cen produktów rolnych.

Łódź.

Procesja Bożego Ciała.

Wczorajsza uroczystość Bożego Ciała wypadła wspaniale. Zwiastowało ją bicie w dzwony w kościele parafjalnym św. Krzyża, skąd w południe wyruszyła procesja do pięknie udekorowanych w kwiaty i zieleń ołtarzy, wzniesionych w czterech miejscach. Sumę celebrował przed ołtarzami ks. prałat Tymieniecki, dziekan łódzki, którego prowadzono pod baldachimem, przyczem asystowali pp. generałowie: Olszewski i Gosławski, a małe dziewczątka w bieli torowały drogę, rzucając żywe kwiecie. W orszaku procesyjnym brali udział przedstawiciele różnych stanów i instytucji państwowych i komunalnych, oraz władz wojskowych, cechy rzemieślnicze ze sztandarami, bractwa z feretronami, straż ogniowa i niezliczone tłumy wiernych. Na czele procesji postępowała orkiestra wojskowa.

Majestatycznie wyglądał orszak procesyjny, posuwający się przez ulicę Piotrkowską, po obu stronach której ustawione były szpalery plutonów wojska polskiego, prezentującego broń.

Porządek panował wzorowy, utrzymywał go marszałek ceremonji, p. F. Klinowski.

Równocześnie, t. j. o godz. 12 w południe odbyła się tradycyjna uroczystość Bożego Ciała w parafji Najświętszej Marji Panny na Starem Mieście, przy udziale bardzo licznego zastępu parafjan.

O godz. 4 po południu wyruszyła procesja do ołtarzy z kaplicy Dobrego Pasterza na Bałutach.

Goście ze Spiża i Orawy.

W drugim dniu pobytu swego w Łodzi bracia ze Spiża i Orawy brali udział w uroczystości procesji Bożego Ciała, jaka odbyła się w parafji kościoła św. Krzyża, poczem udali się na obiad przygotowany przez Komitet plebiscytowy w pierwszej gospodzie wojskowej przy ul. Przejazd № 1.

Po obiedzie goście ze Spiża zwiedzili kościół św. Stanisława Kostki i odbyli wędrówkę po mieście. O godz. 5-ej po południu wszyscy uczestnicy wycieczki udali się do kinematografu „Luna".

Uczta pożegnalna w lokalu gospody odbyła się o godz. 7 ej wieczorem. Nastrój panował bardzo serdeczny. Podczas biesiady wygłoszono szereg toastów nacechowanych nutą szczerego, niekłamanego uczucia. Wznoszono okrzyki na cześć Polski, Spiża i Orawy.

Sympatyczni goście opuścili nasze miasto o godz. 9 i pół wieczorem, wyruszywszy specjalnie wysłanym pociągiem tramwajowym. Gościom na dworzec kaliski towarzyszyli członkowie Komitetu plebiscytowego. Odjazd do Poznania nastąpił o godz. 10 min. 20.

Rejestracja służby łączności.

Komisarz rządu na m. Łódź wydał rozporządzenie, na mocy ustawy o osobistych świadczeniach wojennych, wzywające obywateli Rzeczypospolitej polskiej obojga płci, w wieku od lat 17 do 50, do stawiennictwa w komisarjacie rządu (Aleja Kościuszki № 1) dla zarejestrowania się. Stawić się winni byli, lub obecni pracownicy kolei, poczty, żeglugi parowej, telegrafu, radjotelegrafu lub telefonu, rozumiejąc w tem zarówno personel urzędniczy, jak i techniczny i ci, którzy choćby tylko czasowo pozostawali podczas wojny w służbie wojskowej łączności którejkolwiek armji w charakterze oficerów, urzędników wojskowych, lub szeregowych.

Osoby winne niestawiennictwa się we właściwym czasie do rejestracji (od 4-go do 9-go czerwca) będą karane aresztem do 6-iu miesięcy, lub grzywną mk. 10,000.

Wystawa prac uczniowskich.

Wczoraj, o godz. 3 i pół po południu, nastąpiło otwarcie wystawy prac uczniowskich w gmachu gimnazjum państwowego imienia Kopernika, przy ul. Nowo-Cegielnianej № 9. Wystawa obejmuje rysunki, malarstwo i roboty ręczne (jako to: wycinanki, wypalanki, rzeźba i t. d.).

Na otwarcie wystawy przybyło sporo zaproszonych osób. Wystawa trwać będzie do niedzieli włącznie.

Teatr Polski.

Dziś, w piątek Teatr daje po raz drugi „Kontroler wagonów sypialnych" wyborną krotochwilę Bissona. Jutro po południu ostatni raz ukaże się „Miłosierdzie" Rostworowskiego po cenach najniższych. Wieczór „Kontroler wagonów sypialnych".

Festyn w Rudzie Pabjanickiej.

W niedzielę, 6-go czerwca r. b., odbędzie się w Rudzie Pabjanickiej festyn staraniem baonu zapasowego 3-go pułku wojsk kolejowych przy udziale pełnych 2 orkiestr wojskowych. Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe dla żołnierza polskiego.

Strzały na ulicy.

Onegdajszej nocy patrol policyjny, przechodząc w obrębie XI komisarjatu przez pola Keniga, zauważył podejrzanego człowieka, który, na widok policji zaczął uciekać. Po chwili, przesadziwszy parkan, rzucił się do ucieczki drugi człowiek. Wobec tego, że obaj nieznajomi na wezwanie „stój", nie chcieli się zatrzymać policjanci dali szereg strzałów, poczem puścili się w pogoń. Jakoż udało się zatrzymać uciekających. Okazało się, że są to: Stanisław Górecki, bez stałego zamieszkania i Michał Wojtczak, poszukiwani przez sędziego śledczego 3-go rewiru za różne przestępstwa.

Walki bokserów.

W tych dniach rozpoczął się w teatrze „Scala" zapaśniczy turniej bokserski. Łódź pod względem sportowym pozwoliła się wyprzedzić wszystkim większym miastom Europy, nie mówiąc już o Ameryce, gdzie wszelkie wydarzenia sportowe zagłuszają szczęk broni i odsuwają na drugi plan najzaciętsze spory polityczne. — W ostatnich dopiero latach przed wojną rozwinęła się u nas nieco lekka atletyka i gra w piłkę nożną. Pozatem turnieje walk francuskich cieszyły się dużem powodzeniem. Wojna oczywiście zadała i tej dziedzinie życia cios dotkliwy. — Straciliśmy kontakt z ośrodkami sportu w Europie i trudno w dzisiejszych warunkach ten kontakt nawiązać. Tem skwapliwiej zanotować należy zorganizowanie turnieju bokserskiego, szczególnie, że ten rodzaj sportu jest u nas zupełnie nieznany i nieuprawiany. I całkiem niesłusznie, gdyż opinja wytrawnych spotsmenów uznaje w boksie jedną z najlepszych dróg do rozwinięcia fizycznego całego ciała, wyrobienia sprężystości, muskulatury, zręczności i zmysłu orjentacyjnego.

Miasto nasze, niestety, lęka się i nieufnie patrzy na wszystko, co nowe, i chyba tem jedynie da się wytłómaczyć absolutny brak zainteresowania dla walk bokserów. Jest to tembardziej niesłuszne, że wśród zapaśników obecnego turnieju jest kilka bardzo dobrych sił, posiadających wszystkie tajniki tego zawikłanego kunsztu, przez co spotkania mają przebieg ciekawy i pouczający.

Sądząc z przebiegu pierwszych trzech dni walk do najlepszych zapaśników należą: Joung Curley (Ameryka), Dino de Deconti (Włochy) Jenn Wesselitsch (Węgry).

Należy zaznaczyć, że Łódź już niedługo będzie miała okazję oglądania turnieju, bowiem ze względu na brak zainteresowania będzie się on musiał skończyć w dniach najbliższych.

Krwawa tragedja w lwowskim sądzie.

Lwów, 3 czerwca. W biurze sądu okręgowego zaszedł wypadek, który wstrząsnął całem miastem. Sędzia śledczy dr. Żarski prowadził śledztwo w sprawie malwersacji 18-letniego Tadeusza Frydrycha, syna jednego z wyższych urzędników. Frydrych zajęty jako siła pomocnicza w jednej z państw. instytucji fałszował na kwitach podpisy ojca, zaopatrywał je podrobioną pieczątką i w ten sposób podjął nieprawnie z kasy tej instytucji 100,000 kor.

Sędzia miał rozkaz aresztowania Frydrycha, ten jednakże nieczekając, sam się zgłosił do niego, poczynił szczegółowe zeznania i oświadczył, że uznając swój błąd sam chce sobie wymierzyć sprawiedliwość i prosił o zezwolenie opuszczenia biura sędziego. Sędzia oczywiście nie chciał dopuścić do samobójstwa, zawezwał dwuch dozorców i kazał im odprowadzić Frydrycha do więzienia.

W tym momencie Frydrych wyjął błyskawicznym ruchem brauning i skierował go ku swojej piersi. Dozorca Jan Gęsior chcąc wyrwać broń z rąk desperata, chwycił Frydrycha za rękę. W tym momencie broń wypaliła i kula ugodziła dozorcę w piersi. Frydrych momentalnie skierował brauning ku sobie, wypalił w okolicę serca i padł skrwawiony na podłogę.

W stanie beznadziejnym odwieziono obu do szpitala.

Sukcesy bolszewików w Persji.

Iskrówką z Moskwy z 27 maja donosi, że „czerwona armja" zdobyła w Enseli w Persji, 80 armat 20.000 naboi, 20 aparatów radjotelegraficznych, liczne aeroplany i mnóstwo żywności. Dowódca „czerwonej armji" zapewnił władze perskie, że uszanuje niepodległość Persji i nie będzie się wtrącał do jej spraw wewnętrznych. A wkrótce zapewne dowiemy się o „sowieckiej Persji".

Iskrówka z 29 maja donosi, że w Batumie pod osłoną angielskich okrętów wojennych wylądowały wojska indyjskie. Mają one iść na Baku. Gruzja i Azerbejdżan — według tej iskrówki — protestują przeciwko okupacji przez anglików. 31-go do Moskwy ma przybyć deputacja czerkiesów dla porozumienia się z rządem sowieckim.

Ze świata.

Walka z otyłością kobiet.

Władze komunalne w Chicago urządziły specjalne kursy „chudnięcia" dla otyłych kobiet. 24 kobiet, przedstawiających przeciętnie wagę 70 do 90 kilo zgłosiło się. Po pięciu dniach skonstatowano poważny ubytek na wadze dwudziestu czterech ofiar. Metoda odtłuszczająca polega na gimnastyce szwedzkiej, skakaniu przez sznur i długich pieszych spacerach. Prócz tego pacjentki zmuszone są zachowywać ścisłą djetę. Pożywienie ich składa się z chudego mięsa, jarzyn, owoców i kawy czarnej. Kuracja obliczona jest na 60 dni. Z pośród 24 pacjentek dwie tylko zdezertowały oświadczając, że skakanie przez sznur nie odpowiada ich godności własnej ani rozmiarom ciała.

Gwiazdy kinowe przed sądem —

W Berlinie stanęły przed sądem dwie gwiazdy kinowe, pociągnięte do odpowiedzialności za szerzenie niemoralności przy pomocy reprodukcji w kinie jakiejś sceny specjalnie niemoralnej. Jedną z tych gwiazd kinowych był Eugenjusz Burg, drugą aktorka Wanda Treumann i mąż jej Karol Treumann. Po długiej rozprawie zapadł wyrok uwalniający Wandę Treumunn, jako nie biorącą udziału w inkryminowanej scenie, dwóch mężczyzn skazywał na grzywnę po 500 marek. Rownocześnie nakazał sąd unieszkodliwienie całego filmu.

Baczność Warmjacy!

Chwila plebiscytu blizka. Chwila ta rozstrzyga o przynależności Waszej do Polski. Polska chciałaby i te ziemie, które objęte są plebiscytem, przygarnąć do siebie i widzieć je wolnemi i szczęśliwemi.

W waszych rękach więc, Warmjacy, spoczywa los tej ziemi. Wielką agitację uprawiają niemcy, chcąc te ziemie nadal utrzymać, abyście Wy i wasze dzieci im się wysługiwali. Chcecie przynależeć do Polski, to niechaj każdy jak najspieszniej poda adres obojga płci od 20 roku, miejscowość, datę urodzenia, zawód i wyznanie mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce celem przybycia na głosowanie.

Mieszkańcy, którzy wiecie o pobycie Waszych krewnych, lub znajomych, mieszkających na obczyźnie, ale urodzonych w powiecie olsztyńskim, lub reszelskim, podajcie nam ich adres, abyśmy i tych do głosowania zawezwać mogli.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Maksymiljan Majewski, Olsztyn, Allenstein (Ostpr.), Bahnhofstr. 1.

HERMAN SUDERMANN. 8)

Theã

(Marzenia nad czajnikiem).

Ale nie zwracam na to uwagi. Coś bardzo śmiesznego opanowuje moje zmysły.

Na księżycu, który, niby złota tarcza pływa między wysepkami chmur, coś się porusza. Coś czarnego, rozpołowionego podryguje we wszystkię strony, jakby przywieszone doń na sznurku. Przyglądam się lepiej i odkrywam parę butów sportowych z ostrogami, w których tkwią proste, cienkie nogi. Skóra tych butów po stronie wewnętrznej jest stara, zdarta i błyszczy bladym, przykrym odcieniem.

— Od kiedy księżyc spaceruje na dwuch nogach przez wszechświat? — zapytuje siebie i wybucham śmiechem.

I nagle zjawia się na przeciwległym biegunie również coś czarnego — chwiejąc się śmiesznie w lewo i w prawo. Wytężam wzrok i poznaję rozczochraną brodę i wąsy mego starego przyjaciela. Objął on swymi długimi, kościstymi palcami tarczę księżyca i śmieje się, tak się śmieje, że aż oddech traci.

— Ja chcę tam, na górę—wołam do mojej przyjaciółki.

Odwraca się. Dziecinne jej oblicze zmieniło się całkowicie i przyjęło rysy madonny. Wydaje się być starszą o lata. — — Jak dźwięki wielkich dzwonów brzmią mi w uszach słowa:

— Kto nosi Miecz Sprawiedliwości, ten nie może wybierać się na księżyc.

Moja duma chłopięca podburza mnie.—Ale ja chcę do swego przyjaciela.

— Kto nosi Miecz Sprawiedliwości, ten niema przyjaciół.

Zrywam się, chcę szarpnąć za wstęgę, gdy nagle harfa się wywraca, padam w przestrzeń, Miecz Sprawiedliwości na mnie, prosto padle wbija się w moje ciało—padam — padam —

— — — — — — — — —

— Słucham — mówi moja matka.—Dlaczego krzyczysz tak trwożliwie? Ja nie śpię już! — I ze spokojem bierze drut z za ucha, wbija go w kłębek bawełny i owija to wszystko uroczyście w rozpoczętą pończochę...

3.

Sześć lat minęło — aż spotkałem znowu Theę. Tym razem była tak łaskawą, że porzuciła swą nadziemską ojczyznę, aby grać role naiwnych w teatrze w uniwersyteckiem mieście, w którem rzekomo dla studjów żłopałem piwo i fechtowałem się.

W swych czerwonych pantofelkach, niby ptaszek, podrygiwała na deskach scenicznych, unosząc sukienkę, która ukazywała czarne pończoszki, układające się nęcąco na małej nóżce, by się zbyt wcześnie pod kolanem ukryć w fałdach sukni.

Dwa grube warkocze podlotka, przewiązane jedwabną, niebieską wstążką, którą lubiła trzymać w ustach, gdy udawała, zgodnie ze swoją rolą, skromnisię, dopełniały całości. Ssała palce, pokazywała język, kwiczała, miauczała, marszczyła nosek—a jak się śmiała! — Był to ten słodki, drobny, grzeszny śmiech subretki, zaczynający się czystą gamą, a kończący gołębiem gruchaniem.

Chciałbym zobaczyć tego z pośród nas, któregoby ona wszystkimi arkanami swego kunsztu nie doprowadziła do stanu obłędu miłosnego... Chciałbym poznać tego, który w głębiach swych bruljonów nie pogrzebał z pół tuzina płomiennych ód, wraz z gigantycznemi cierpieniami swej bohaterskiej duszy.

I pewnego popołudnia zjawiła się ona nagle na ślizgawce. Ubrana była w połyskujący żakiet pluszowy i czapkę, zawadjacko nasuniętą na lewe ucho. W jasnozłotych kędziorach, okalających twarzyczkę, szron osiadł, niby pył djamentowy, a na czubku zaczerwienionego noska trzymała się przezroczysta kropelka.

Zanim zaczęła się ślizgać zrobiła posługaczowi, przypinającemu łyżwy, krótką awanturę, podczas której komplementy, w rodzaju „dureń", „idjota", niby perły sypały się z jej słodkich usteczek. Ślizgała się gorzej, niż dziecko, wyjęte z powijaków.

A my, głupie chłopaki, staliśmy zdumieni dokoła i podziwiali jej ruchy. Chęć dopomożenia jej rosła w nas do rozmiarów namiętności, a jednak, gdy wyciągała ku nam ramiona, szukając pomocy, cofaliśmy się, jak przed złym duchem. Ani jeden nie znalazł dość odwagi, aby poprostu wziąć w ręce te niesłychane, nadludzkie szczęście, którego każdy pragnął już od miesięcy dniem i nocą.

A potem nagle — przy gwałtownem poruszeniu—potknęła się, przechyliła najpierw do przodu, potem do tyłu i ostatecznie padła prosto w ramiona najskromniejszemu i najbardziej zakochanemu z całej paczki.

A tym byłem ja!

(D. c. n.).

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 35.—. Kwartalnie Mk 105.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 45.—. Kwartalnie 135.—. Zagranicą Mk. 60.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.